

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,82 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośnikiem . . .	8,87 "
Strajki, inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 16 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Jans Nepomucena Kapł.
Niedziela: 5 po Wielk. NMP. Łask.

CHOJNICE, niedziela dnia 10. maja 1931 r.

Słońca wschód 3.56 zachód 19.08
Księżycy wschód 1.41 zach. 9.06

Wieści o krótkiej treści

Powódź w Badenji

Wody Neckaru załazały część miasta Heidelberg. Wiele domów trzeba było opróżnić. Drogi są zupełnie zniszczone, części obsunęły się do rzeki.

Bunt na krążowniku hiszpańskim

Załoga hiszpańskiego krążownika zbuntowała się. Zbuntowanych marynarzy aresztowano.

Polski samolot wojskowy

wylądować musiał z powodu defektu w Prusach Wschodnich niedaleko granicy.

Nowy rząd w Norwegii

tworzy z polecenia króla Kolstadt (partja agrarna).

Ankieta konstytucyjna

W odpowiedzi na ankietę konstytucyjną nadeszła bardzo obszerna odpowiedź docenta uniwersytetu lwowskiego dr. Kazimierza Zakrzewskiego, który wypowiedział się za syndykalistycznym ustrojem państwa.

Dr. Zakrzewski należy do „zespołu stu” i wypowiedział się w duchu projektu BB.

Deficyt budżetowy Niemiec za rok 1930-31

Berlin. Według komunikatu min. finansów budżet zwyczajny Rzeszy na rok 1930-31 zamyka się deficytem 988.006 milj. mk. Deficyt budżetu nad zwyczajnego wynosi 261 milj. mk. Długi państwowe wynosiły do 31 czerwca br. 1.709.005 milj. mk.

Ks. Helena opuściła Bukareszt

Wiedeń. — Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu, że ks. Helena rozwiedziona małżonka króla Karola, opuściła niespodziewanie Bukareszt wyjeżdżając do Białogrodu. Jest to pierwsza jej podróż zagranicę od dnia powrotu króla Karola do Rumunii.

Mówią, że podróż tak, której cel jest nieznan, została ułożona wczoraj, podczas spotkania króla Karola z królem Aleksandrem.

Zgon Zdzisława Dębickiego

Zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany publicysta i literat, laureat nagrody literackiej m. Warszawy za r. 1931 oraz Dziennikarzy Polskich Zdzisław Dębicki, przeżywszy lat 60.

Śp. Zdzisław Dębicki ogłosił drukiem szereg utworów poetycznych, jak „Miasteczko”, „Ekstaza”, „Święto Kwiatów”, „Kiedy ranne wstają zorze”, „Noc Bezsenna”, „Ojczyzna” itd. Od r. 1910 prowadził w „Kurjerze Warszawskim” dział krytyki literackiej a przez lat kilkanaście był redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego”. Odbywał częste podróże, z których sprawozdania ogłosił w książkach: „Nad Atlantyką” oraz „Z północy i południa”. Ponadto napisał prace „Książka i Człowiek”, „Krytyka inteligencji polskiej” oraz „Podstawy kultury narodowej”. Wreszcie wspomnienia swe streścił w książce pod tyt. „Grzechy młodości”.

Niemcy odrzucają plan Younga

Berlin. — Berliner Tageblatt zamieszcza na pierwszym miejscu następującą wiadomość:

W zagranicznych kołach gospodarczych rozszerzają się wiadomości zupełnie dokładne, jakoby rząd Rzeszy zamierzał natychmiast po załatwieniu planu finansowego, a więc już w przeciągu kilku tygodni, wystąpić o odroczenie spłat z planu Younga, powołując się na katastrofalny spadek niemieckich dochodów podatkowych, oraz nie mniejsze wzmocnienie się socjalizmu. Jak się dowiadujemy, przyszłe postanowienia rządu w tej sprawie jeszcze nie zostały powzięte. Jednakże przyjmujemy, że w ciągu bieżącego lata należy się liczyć z wystąpieniem rządu niemieckiego o ulżenie sytuacji, jednakże nie przed nadchodzącymi rozmaitymi konferencjami (Genewa, Chequers itd.) Czy ten pierwszy krok rzeczywiście będzie dotyczył odroczenia wypłat nie jest jeszcze pewnym.

Powyższa wiadomość, pomimo wielu zastrzeżeń mówi wyraźnie, że Niemcy wystąpią z żądaniem ulg płatniczych wynikających z planu Younga. Jest to więc balon próbny, dla przekonania się, jak odnie się do tej myśli zagranicą. Równocześnie jest to zapowiedź nowej ofensywy niemieckiej na terenie międzynarodowym.

Londyn. Donoszą tu z Waszyngtonu:

Podczas obrad Międzynarodowej Izby Handlowej, przedstawiciel Niemiec Hamm w mowie swej oświadczył, że obecny stan, w którym mają miejsce wypłaty wielkich rozmiarów bez otrzymania ekwiwalentu, oraz dostawa towarów przy ignorowaniu zapłaty gotówkowej, jest nie do utrzymania na przyszłość.

Zwrot ten dotyczy niemieckich świadczeń reperyacyjnych w naturze i jest zapowiedzią, że Niemcy zbyt długo spłat tych nie mają zamiaru uiszczać.

Niemcy wierzą w czwarty rozbiór Polski...

„Verein fuer das Deutschland im Ausland” urządził niedawno w Rendsburgu zebranie informacyjne, poświęcone sprawie niemieckiej na Wschodzie. Referentem był jeden z wybitniejszych znawców zagadnienia Sylvio Broederich. Tenże Broederich powiedział m. in. co następuje: „Dla nas nie istnieje możliwość porozumienia z Polską. Gdyby doszło do wojny z Rosją, to czwarty rozbiór Polski będzie nieunikniony. Dopiero z chwilą zniknięcia korytarza i rzbudzenia się ludu niemie-

ckiego po drugiej stronie granicy dla spełnienia ciężących na nim wielkich zadań — nastaną lepsze czasy dla niemieczyzny na Wschodzie.

Wątpić należy, by tego rodzaju enuncjacje w czemkolwiek mogły mniejszościom niemieckim na wschód od Rzeszy pomóc. Największy „Deutschtumbund” na terenie Rzeszy wszedł na fałszywą drogę, operując w swej działalności publicznej koncepcją możliwości... czwartego rozbioru Polski.

Rada dyrekcyjna kolei Bałtyk — Śląsk

Warszawa. Wrócił do Warszawy z Paryża podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Czapski, który wraz z innymi członkami Rady zarządzającej Towarzystwa Francusko - Polskiego wziął udział w pierwszym posiedzeniu Rady zarządzającej

W posiedzeniu uczestniczył ze strony polskiej jeszcze dyr. dep. Gałęcki i wic-dyr. Baczyński.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa Towarzystwa wicemin. Czapskiego.

Na posiedzeniu załatwiono warunki umowy z towarzystwem Schneider et Cie i wybrano komitet dyrekcyjny.

Przewodniczącym komitetu wybrany został prezes Laurent, wiceprzewodniczącym wicemin. Czapski. Do komitetu weszli 4 Polacy i 4 Francuzi. Stronę polską reprezentują oprócz wicemin. Czapskiego i dyr. dep. Gałęckiego dyr. krakowski Dyr. Kolejowej Pobkowski i dyr. Baczyński. Generalnym delegatem został p. Peychez.

Natychmiast po posiedzeniu Rady zarządzającej odbyło się posiedzenie komitetu dyrekcyjnego

Nowe przekroczenie granicy

Katowice. — W dniu 6 bm. o godz. 9,58 rano strażnik graniczny zauważył z placówki straży granicznej w pobliżu Rudy Śląskiej umundurowanego oddział niemieckiej policji konnej Schupo, złożony z 1 oficera i 10 szeregowych, który przybył od strony Zabrzea i począwszy od kamienia granicznego 161 jechał wzdłuż granicy niemieckiej do kamienia granicznego 159. Przy tym kamieniu oddział wjechał na drogę polną na terytorjum polskim, biegnącą wzdłuż cmentarza i zamkniętą dla ruchu pieszego i kołowego, przekraczając lin-

ję graniczną na przeszerzeni 211 m. od kamienia 159 do kamienia 158 na kilka metrów w głąb terytorjum polskiego.

Oddział wycofał się później na terytorjum Niemiec i udał się w kierunku Rudy Śląskiej.

Pożyczka dla rolnictwa

Pp. Ministrowie: Matuszewski, Janta-Połączyński i Zaleski omawiają sprawę zaciągnięcia na rynek francuski pożyczki dla naszego rolnictwa. Pożyczka ta wyraziłaby się w formie lokowania na rynku francuskim obligacji państwowego Banku Rolnego, o co zabiegano już w poprzednich latach. Pośrednikiem pomiędzy Polską a Francją jest p. Raynel, który pośredniczył przy zawarciu poprzedniej pożyczki dla kolei Śląsk — Bałtyk.

Ponieważ pożyczka ta łączy się z francuskim planem udzielania pomocy państwom rolniczym, oraz z porozumieniem się tych państw, co będzie omawiane na zebraniu Rady Ligi Narodów, zrealizowanie ostateczne tej pożyczki spodziewane jest dopiero po zakończeniu sesji wspomnianej Rady.

Polski raport w Genewie

Polskie przedstawicielstwo przy Lidze Narodów złożyło w Generalnym Sekretariacie raport rządu polskiego o krokach przedsięwziętych przez rząd na Górnym Śląsku, w związku z akcją, zaleconą przez Ligę z powodu niemieckiej skargi o traktowaniu niemieckiej mniejszości podczas wyborów do Sejmu.

Liga bowiem po rozpatrzeniu wspomnianej skargi na ostatniej swej sesji zaleciła Polsce zbadać wszystkie wypadki, wymienione w tej skardze i przy ujawnionych nadużyciach zastosować odpowiednie kroki. O zarządzeniach tych miał rząd polski poinformować Radę Ligi i w tym właśnie celu został złożony wspomniany raport.

„Ujarmionemu narodowi wszystko wolno“

Obóz niezadowolonych z powersalskiego porządku rzeczy jest w Rzeszy Niemieckiej dość silny i rośnie z dnia na dzień. Zwolennicy tego obozu reprezentujący dzisiaj t. zw. „Freihatsbewegung“ — ruch wolnościowy — rekrutują się z szeregow Deutschnationale, N. S. D. A. P. (hitlerowców), Stahlhelmu, Heimatdienstu, Jungpreussische Bewegung, Wehrwolfu, Bismarckjugend itp. Cele tego ruchu są naogół znane, jednak w formie tak przerażającej, jak je przedstawił Ernst Niekiisch na zebraniu „Jungpreussische Bewegung“ w Olszynie, nie mieliśmy dotąd okazji spotkać się z nimi w publicznych enuncjacjach. Poniższe wyjątki z przemówienia Niekiischa najlepiej charakteryzują istotne cele niemieckiej polityki zagranicznej, widziane przez prymat współczesnego nacjonalizmu niemieckiego.

„Lamać nowy porządek europejski, podminować go, przygotować jego upadek — oto naturalne zadania narodu Niemców. Zbroić się pod każdym pozorem, brać udział w każdym sprzysiężeniu wrogów „wycięzców z 1918 r.“ Sabotowanie „dyktatu“ wersalskiego, i paktu locarneńskiego, i planu Younga jest moralnością narodową. Naród niemiecki winien z zaciętym fanatyzmem i wynalazczą chytrą przeszkadzać w ściąganiu kontrybucji i krzyżować transfer... w tej swojego rodzaju „indyjskiej“ metodzie politycznej biernego oporu posiada naród niemiecki jedyne szanse uwolnienia się z pod obcego jarzma. Niechaj Niemcy staną się międzynarodowym siewcą niepokoju. Niech podniecają wielki ruch bojkotu towarów angielskich i francuskich. Ujarmionemu narodowi wszystko wolno...“

Męczennicy za Wiarę w Chinach

Dnia 16 kwietnia doniósł telegraf o zamordowaniu belgijskiego misjonarza franciszkańskiego O. Marina Adonsa w Iczang (Chiny). Krótko przed śmiercią powierzono mu dochodzenia związane z procesem kanonizacji tych męczenników, którzy w czasie powstania bokserów w 1900 roku, oddali swe życie za Wiarę Świętą. O. Marin, jest trzydziestym z rzędu misjonarzem, który od 1923 roku poniósł śmierć na dalekiej placówce misyjnej w głębi Chin. Męczeńska jego śmierć, to dalszy dowód bohaterstwa i poświęcenia wśród długiej listy nazwisk, nieustraszonych bojowników za Wiarę, którzy w czasie krwawych prześladowań złożyli swe życie w ofierze, a wśród których prócz wielu Chińczyków chrześcijan, znajduje się dwóch Biskupów i ośmiu duchownych.

Na miesiąc przed śmiercią udało się O. Marin zbiec z niewoli, w jakiej trzymali go chińscy rebeljanci, celem uzyskania za jego uwolnienie wysokiego okupu. O prześladowaniach tych pisze obszernie Ks. Biskup Gubbels:

— Od chwili zamordowania Biskupa Jansa i jego towarzyszy w 1929 roku, górska i niedostępna okolicca Iczang znalazła się w rękach chińskich komunistów, którzy do wszystkich chrześcijan odnoszą się z nienawiścią i zawziętością. Dzięki energicznej interwencji rządu w Nankinie, która miała na celu wytopienie czerwonych rebeljantów, położenie uległo znacznej zmianie na lepsze. To też po ucieczce komunistów, dwaj misjonarze franciszkańscy, Belgijczyk O. Marin i Anglik O. Dunstan, postanowili wrócić do swoich parafian. W Siaotung gdzie swego czasu zabity został Biskup Jans, obydwa misjonarze przyjęci zostali z entuzjazmem przez ludność chińską. Zachęteni tem przyjęciem misjonarze udali się w dalszą podróż do wioski Siaome-tien oddalonej o 10 mil, której ludność w obawie przed możliwością powrotu komunistów opuściła domostwa, udając się do wielkiej jaskini, trudno dostępnej a stanowiącej doskonały punkt oparcia na wypadek nagłego napadu. Zebrani w owej jaskini Chińczycy, tworzą jedną z najbardziej gorliwych gmin katolickich, a 37 jej członków zostało zabitych w walce z boserami, których proces beatyfikacji odbywa się obecnie w Rzymie. Obydwa misjonarze przez długi czas żyli w jaskini wśród wiernych, udzielając sakramentów i spełniając swe duszpasterskie obowiązki. Równocześnie przeprowadzali oni dochodzenia w związku z apostołskim procesem beatyfikacji 37 męczenników

z 1900 roku. W tej samej bowiem jaskini szukali nieszczęśliwi chrześcijanie Chińczycy schronienia przed swymi oprawcami, natomiast akty tej sprawy dotyczące miały być przesłane niebawem do Rzymu.

Gdy obaj misjonarze opuścili jaskinię, by się udać w dalszą podróż, zostali dnia 22 lutego uwięzieni przez bandę komunistów. Odebrano im wszelkie dobytki, przyczem dwóch katechetów chińskich zostało zabitych. Reszta dostała się w ręce komunistów, a dalszy ich los jest dotychczas nieznanym.

W międzyczasie misjonarze dotarli do następnej wsi chrześcijańskiej Czongki, gdy nagle zostali osaczeni przez komunistów, którzy odbyli 40 kilometrów forsowny marsz w przeciagu jednej doby, celem pojmania franciszkańskich misjonarzy. Gdy bandyci — komuniści mimo usilnych starań nie zdołali natrafić na kryjówkę tychże, otoczyli całą wieś, uniemożliwiając, jakakolwiek ucieczkę. Przez dwa tygodnie nieszczęśliwi misjonarze oczekiwali śmierci; dopiero dzięki poświęceniu jednego z Chińczyków, który o zajęciu doniósł Biskupowi, udało im się uzyskać wolność, którą się O. Marin nie cieszył długo, gdyż w powrotnej drodze został on podstępnie zabity strzałem z ukrycia.

Mimo tych ciempien i prześladowań — dodaje Biskup Gubbels — akcja misyjna nie ustaje na chwilę, a niebezpieczeństwa i próby na które są wystawieni Chińczycy chrześcijanie utwierdzają ich tem silniej w Świętej Wierze.

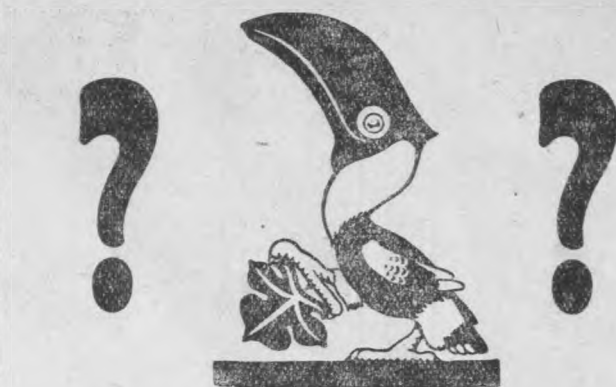
Znaleziona waliza Zamordowanego kapit. Łopatki

Pierwsze ślady krwawych bandytów

Łuck. Pościg za mordercami śp. kapitana Łopatki i śp. sierżanta Brojka, którzy padli ofiarą napadu bandyckiego w pociągu pod Rafałówką trwa w dalszym ciągu. Oddziały pościgowe w sile 100 policjantów i żandarmerii, posuwają się w bardzo trudnym terenie przeważnie lesistym i błotnistym, który wchłania wszelkie ślady.

Mimo niezwykle ciężkich warunków udało się trafić na bardzo ważny ślad. W błotnistym zakątku w miejscowości Załuck znaleziono walizkę kapitana Łopatki. Bandyci prawdopodobnie w tem miejscu przystąpili do otwarcia walizki i podziału łupu. Jest ona zupełnie pocięta nożami. Mordercy zabrali pieniądze, całą jednak korespondencję pozostawili.

O kilkadziesiąt metrów dalej znaleziono rewolwer systemu rosyjskiego „Nagan“, naładowany zupełnie nowymi nabojami. Rewolwer ten widocznie



bandyci zgubili w czasie ucieczki. Byłoby to dowodem, że pościg następuje im na pięty.

Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Prowadzone jest w kierunku morderstwa politycznego.

O rodzinny dom prez. Hindenburga

W związku z wiadomościami o mającym wkrótce nastąpić w Poznaniu zburzeniu domu, w którym urodził się dzisiejszy prezydent Rzeszy Hindenburg, pisze „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“, że tego rodzaju postąpienie z domem rodzinnym Hindenburga musiałoby być uważane za obrażę narodu niemieckiego i urzędującego prezydenta Rzeszy. Pismo wyraża nadzieję, że Rząd Polski nie dopuści do takiego nietaktu(!)

Dziennik niemiecki ma niewątpliwie słuszną rację, w którym ujrzał światło dzienne prez. Hindenburg, winien być otoczony najtroskliwszą opieką naszego rządu i zaliczony do „najdroższych Polaków pamiątek narodowych“.

Z Pomorza

Pożar.

Więcbork. Dnia 6. 5. br. o godz. 11 wybuchł pożar u Florjana Szilinga w rynku. Pożar powstał wskutek wadliwego komina, od którego zajęła się belka przy kominie, następnie przepalił się sufit oraz dziura w dachu. Pożar ugaszono tak, że szkoda powstała z owego pożaru wynosi około 500 zł.

Samobójstwo.

Dnia 15 ubm. o godz. 21 wydalila się z Zakładu Dżakonisek w Więcborku siostra Berta Piszczak i zaginęła bez śladu.

W dniu 6 ubm. wyłowiono z jeziora Więcborskie go zwłoki tonięcia płci żeńskiej, w których rozpoznano zaginioną siostrę B. Piszczak.

Jak się wykazało, Piszczakówna popełniła samobójstwo w zamroczeniu umysłowym.

Pożar.

Karolewo. Dnia 3. 5. br. o godz. 19,30 powstał pożar w majątności Karolewo. Spalił się garaż z woźnią, 1 samochód osobowy, 2 powozy kryte, 2 p. szorów wyjazdowych, 1 siodło i różne inne części zapasowe od samochodu i powozów. Szkoda około 30.000. Pożar powstał od niedopałka.

Kradzież z włamaniem w Rolniku Kaszubskim — Rozprucie kasy ogniotrwałej.

Starogard. — W nocy na piątek dokonano zuchwałego włamania do kantoru „Rolnika Kaszubskiego“ w Starogardzie przy ul. Średniej 3. Włamywacze dostali się do wnętrza dachem z ulicy Krótkiej, wylamując w okienko pręty żelazne. Ze strychu zeszli bandyci do składnicy skąd po włamaniu drzwi, dostali się do kantoru, w którym znajduje się kasa ogniotrwała. Kasę rozpruli przy pomocy swych „fachowych“ narzędzi, zabierając z niej cr. 5000 zł.

W. Pawłowska, nauczycielka muzyki.

Fryderyk Chopin

Elsner jako kompozytor urabiał melodie na motywach pieśni polskiej. Przez to budził zamiłowanie do ojczystej muzyki i zachęcał do pracy kompozytorskiej w tym kierunku. Nie ulega też wątpliwości, że pod tym względem wywarł Elsner wielki wpływ na Chopina, wpływ dobry i błogosławiony. Chopin rozumiał się w melodii ojczystej, śledził za nią, podśluchiwał ją w śpiewie dziewcząt wiejskich, w tonach fujarki pastuszej, napełnił tą muzyką swoją duszę, przelewał ją później w wszystkie niemal swoje wielkie dzieła. Dlatego Chopin jest nawskroś polskim narodowym kompozytorem.

Młodzięcze lata Chopina upływały w niezamąconej pogodzie i swobodzie, co wywieralo dodatni wpływ na rozwój jego umysłu i talentu. Lato spędzał zwykle na wsi w Służewie u Wodzińskich, których córeczka, panna Marynia, pociągnęła ku sobie marzącą duszę poety — muzyka. Razem z Marynią biegali po ogrodzie, jeździli na spacerach, razem bywali w kościele; wieczory poświęcali muzyce, gdyż Marynia Wodzińska posiadała wielki talent muzyczny i pięknie grywała na fortepianie. To też Chopin do końca życia wspominał zrewnie te chwile młodej miłości swojej, chwile marzeń promiennych i rozkosznych uniesień. W książce o Chopinie p. Hoescike przepięknie opowiedziane są te pełne poezji dzieje młodzięczych lat wielkiego kompozytora.

Bywał także Chopin w Szafarni, we wsi Dziewanowskich gdzie w towarzystwie kolegi swego Do minka Dziewanowskiego spędzał wesołe chwile. O nastroju duszy Chopina w tych czasach świadczy list jego, pisany do Kolberga, datowany dnia 18-go sierpnia 1824.

Ja się też wcale nieźle bawię, a nietylko ty jeździsz na koniu, bo i ja umiem na nim siedzieć. Nie pytaj, czy dobrze, ale umiem przynajmniej tak że koń powoli gdzie chce idzie, a ja jak małpa na niedźwiedziu, na nim z strachem siedzę. Dotąd nie miałem jeszcze przypadku zlecenia, bo koń mnie nie zrzucił, ale... może kiedy zlecę — jeżeli mu się spodobą. Muchy mi często na wyniosłym nosie siadają, ale to mniejsza, bo to jest prawie zwyczajem tych natrętnych zwierzątek. Komary mnie gryzą, ale i to mniejsza, bo nie w nos. Biegam po ogrodzie a czasem chodzę. Chodzę do czasu, a czasem jeżdżę, notabene nie na koniu, lecz w bryczce, w koczku lub w karecie, z takimi jednak honorami, że zawsze na tyle siadam, a nigdy na przedzie“.

W Warszawie Chopin wszystkie wolne chwile poświęcał muzyce i kompozycji, która zyskiwała pochwały znawców i rozwijała jego imię. Komponował „Rondo C-moll“, które dedykował pani Lindoraj. W tym czasie koncertował przed cesarzem Aleksandrem I. w Warszawie. Monarcha wyraził uznanie 15-letniemu Chopinowi za grę niepospolitą i obdarzył go brylantowym pierścieniem.

W sierpniu 1827 r., zdał Chopin ostateczny egzamin w liceum. Po egzaminach wyjechał w Poznańskie do Antonina, siedziby letniej ks. Anto-

nego Radziwiłła, Tu znowu rozkoszne spędzał chwile w towarzystwie księżniczek Elizy i Wandy, cały oddany muzyce, otoczony uznaniem i uwielbieniem.

Po powrocie Chopina do Warszawy Elsner jego ukochany nauczyciel, wyraził stanowcze zdanie że Chopin tylko muzyce poświęcić się winien. Tak się też stało. Odtąd Chopin całą swoją duszę oddał ukochanej sztuce, bywał w teatrze, obracał się ciągle w towarzystwie artystów i literatów.

W kawiarni Brzezińskiej w Warszawie, na rogu ulicy Koziej i Krakowskiego Przedmieścia, zbierała się ówczesna młodzież artystyczna: Konstanty Gąszynski, Stefan Watwicki, Bohdan Zaleski, Maurycy Mochnacki, Chopin i inni.

Piękno, dobro i cnota były to cele uczestników. Na tych zebraniach nie pito „absyntu“; poeci deklamowali wiersze, Mochnacki i Chopin grali na fortepianie i tak płynęły wieczory o których wspominał później Bohdan Zaleski.

W tej atmosferze budzącego się romantyzmu kapał się duch Chopina, zasilila się jego twórczość. W tym czasie skomponował „Trio-C-moll“ i kilka innych mniejszych utworów.

W wrześniu 1828 r. wyjechał Chopin w towarzystwie profesora uniwersytetu warszawskiego Jarockiego do Berlina. Berlin, a zwłaszcza teatry berlińskie, zrobiły na Chopinie wrażenie niemałe. Co wieczór bywał na przedstawieniach lub też uczestniczył na posiedzeniu do „Singacademie“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Potworne obrazy życia sowieckiego

Dziennikarz amerykański Knickebocker, powróciwszy z Rosji, gdzie przebywał przez czas dłuższy, opisuje w świeżo wydanej książce życie Rosji dzisiejszej pod panowaniem Sowietów.

Knickebocker, podając poważne cyfry z życia ekonomicznego Rosji, potrafił patrzeć na stosunki tamtejsze także i z innego punktu widzenia.

Podpatrywał on życie Rosji dzisiejszej dość sprytnie i wnikliwie, dając figury żywych ludzi.

Ulice Moskwy na przestrzeni długich kilometrów pokryte są wspaniałym asfaltem. Po obu stronach stoją tuziny nowych budowli z olbrzymimi magazynami, koszarami dla robotników itd.

Z horyzontu miasta zniknęły liczne krzyże cerkiewne, które nadawały Moskwie swoisty, oryginalny charakter. Piękno stolicy b. państwa carów utraciło na tem wiele. Domy mają wygląd zimny, trzeźwy, szary.

W tych szarych ramach porusza się Rosjanin.

Na ulicach tłumy. Pośpiech i nerwowość zaznacza się na każdym kroku. Trudno jednak było znaleźć człowieka w tym tłumie z uśmiechem na twarzy. I to jest największą, najznamienniejszą charakterystyką dzisiejszej Moskwy.

Codziennie piąta część ludności Moskwy świętuje, jest więc tu codziennie święto, podczas którego pół miliona ludzi... pracuje naciężej. Taką to już jest dola stolicy Sowietów, że chwile wolne od pracy po fabrykach i biurach ludzie spędzają na poszukiwaniu żywności i odzieży, co jest pracą o wiele cięższą od najmłodniejszej pracy fachowej.

„W święto pracujemy daleko ciężiej, niż podczas codziennej pracy — zwierzał się amerykańskiemu dziennikarzowi jeden z robotników moskiewskich — gdyż tylko w święto mamy czas robić zakupy żywności, a gdzie je znaleźć, to nielada sztuka”.

A teraz zapytajmy, co kupuje Rosjanin do jedzenia, jakie materiały i obuwie dla przyodziania się i ile za to płaci?

Odpowiedź p. Knickebockera swoją prostą i bezpartyjnością wprost przeraża, sprawia wrażenie przygnębiające.

W Sowietach wszystko jest zrationalizowane. Racionalizacja ta, jak stwierdzają zgodnie wszyscy podróżnicy po Rosji dzisiejszej, nie byłaby jeszcze wielkim złem, gdyby nie brakowało towarów. Tak niestety, nie jest i dlatego piąta część ludności Moskwy musi codziennie walczyć na noże wprost o kawałek chleba, lub metr materiału. A mieszkanie Moskwy musi pokrywać co najmniej czwartą część swoich wymogów na rynku publicznym.

Ceny artykułów zrationalizowanych są trzykrotnie wyższe od cen w Europie. Rosjanin w tem wielkim mieście sowieckim otrzym, w najlepszym już wypadku kawałek mięsa na trzy dni, łyżkę młoka i łyżeczkę masła codziennie, a jedno jajko co trzy dni.

Ceny na wolnym rynku są już wprost fantastyczne.

Pozwalają sobie na takie wydatki od czasu do czasu tylko robotnicy i urzędnicy.

Jak ich rozpoznać w tym tłumie ulicznym?

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

6) przez Hr. A. K. Tołstoja.

— No dobrze stary, ale uważaj, jeżeli mnie durnysz, lepiejby ci się było na świat nie rodzić! Jeszcze nie wymyślono takiej kary, jaką ja wtedy dla ciebie wynajdę!

— Batuszku, zlituj się! co mam robić biedny starzec? co zobaczę to i powiem, a co się później stanie, jest to jedynie w Boskiej mocy. Ale jeżeli twoja książęca moc raczy mnie karać, to lepiej naszej rzeczy nie rozpocznę.

— No, no, stary, nie bój się, ja żartowałem. Jeździec przywiązał konia do drzewa. Był wysokiego wzrostu i zdawał się młodym. Książę igrał na błyszczących klamerkach jego kurtki, Złote kutasy czapki spadały na ramiona.

— Cóż, książę — powiedział młynarz — nauczyłeś się słów?

— I słów się nauczyłem, i jaskółcze serce noszę na szyi.

— Cóż, bojarze, i to nie pomaga?

— Nie — odrzekł ze smutkiem książę, — nie, nie pomaga. W tych dniach widziałem ją w ogrodzie. Jak tylko mnie spostrzegła, zbladła, odwróciła się i uciekła do świetlicy.

— Co milczysz stary? Czyż nie masz ziela, lub jakiego korzenia, by ją oczarować? Mów, wyliczaj, jakie są tylko czarodziejskie zioła? Mówże! No, czarownik! A takiego ziele, żeby młoda pokochała starego, nie znasz?

Młynarz zmieszał się.

— Nie znam, batuszka mój drogi, nie gniewaj się. Bóg świadkiem, że nie znam.

Obadwaj umilkli. Wszędzie było cicho. Tylko koło oświetlone księżycem kręciło się i szumiało jak przedtem. Gdzieś tam w dalekim błocie derkacz Sowa czasami zahuczała w gęstwinie lasu.

Bardzo łatwo. Wystarczy stanąć i patrzeć na nogi przechodniów. Kto ma porządne buty, ten napewno jest albo urzędnikiem albo robotnikiem, albo członkiem GPU. Inni chodzą w starych kaloszach, w obuwiu z płótna białego, powalnego dziegiem lub jakimś czernidłem, a mają nogi powijane szmatami. Obywateli Sowietów rozpoznaje się po nogach.

Na pytanie dziennikarza, jeden z robotników odpowiedział, że zarabia miesięcznie 110 rb., czyli „kupę pieniędzy”, ale nie ma z tego, gdyż niema co za to kupić. Przed dwoma laty — mówił robotnik — mieliśmy towar, a nie było pieniędzy, dziś są pieniądze, ale niema towaru.

Na rynku z butami wielkie tłumy. Chłopi przybyli z własnego wyrobu butami, by je sprzedać w mieście. Cena normalna za parę butów z cholewami wynosi 150 rb., czyli około 450 zł. Któż może wydać tyle pieniędzy, na taki luksus. I kiedy przez odejście sobie od ust, zdobył się na takie buty, nie jest pewnym, czy pewnej nocy nie zamordowany go, gdzieś w zaułku, aby mu te buty z nóg ściągnąć.

Z zupełnie już znośnych ubrań Rosjanie robią dywan. Większość jednak mieszkańców Moskwy nie może się zdobyć nawet na taki dywan w mieszkaniu. Niewielka, bardzo nieliczna tylko grupa ludzi w Moskwie może sobie pozwolić na śniadanie, które kosztuje 4 dolary, lub kolację, która

Nowy cud uleczenia w Lourdes

Urząd lekarski badawczy w Lourdes stwierdził nowe, naukowo niewytłumaczone uzdrowienie chorej na otwartą gruźlicę panny Marji Chauvin, pochodzącej z rodziny, dziedzicznie obciążonej gruźlicą, w której wszyscy umierali na choroby płucne lub sercowe. Uzdrawienie nastąpiło jeszcze w sierpniu 1929 r., teraz jednak dopiero, po licznych badaniach i ciągłych obserwacjach wzmiarkowany urząd lekarski mógł ogłosić swoje orzeczenie.

Ile ubrań zabiera Fairbanks

Znany aktor filmowy, Douglas Fairbanks, zabrał ze sobą do Anglii, gdzie spędza swe wakacje, niemalą garderobę, składającą się tylko z 485 garniturów.

Ale i to widocznie mu nie wystarcza, gdyż zaraz po przybyciu do Londynu zamówił u krawca kilka ubrań.

Straszny wypadek

Z Paryża donoszą o strasznym wypadku, jaki się wydarzył w St. Anne, mianowicie autobus wiozący państwa młodych wraz z weselnikami do fotografa, na skutek pęknięcia tylnej opony, wpadł w wielkim rozpadzie na drzewo.

Około 15 osób uczestniczących w uroczystości ślubnej pp. Veronneau zostało rannych. Stan państwa młodych i konduktora autobusu budzi poważne obawy. Widok miejsca katastrofy mrozi

Starzec i Wiaziemskij podeszli do młyna.

— Patrz książę pod koło, a je będę zamawiał.

Starzec położył się na ziemi, i jeszcze ledwie dysząc ze strachu, zaczął szeptać jakieś słowa. Książę patrzył pod koło. Przeszło kilka minut w milczeniu.

— Co widzisz, batuszka?

— Widzę, niby perły się sypią, niby dukaty błyszczą.

— Będziesz bogatym książę, będziesz ze wszystkich na Rusi najbogatszym.

Wiaziemskij westchnął.

— Patrz jeszcze książę, co widzisz?

— Widzę, niby szablę się ściągają jedna o drugą, a między nimi niby złote gwiazdy świecą.

— Będzie dla ciebie sława w służbie wojskowej, będzie szczęście w służbie carskiej! Tylko patrz, patrz jeszcze! mów, co widzisz?

— Teraz zrobiło się ciemno, woda się wzmaciała. A teraz woda zaczyna się czerwieńić; zecerwieśniała gdyby krew... Co to znaczy?

Młynarz milczał.

— Co to znaczy, stary?

— Dosyć, książę, długo patrzeć na nic się nie zda! pójdźmy!

— Patrz jeszcze książę; co widzisz?

— Teraz widać nitki krwawe, jak żyły krwiste a teraz niby kleszcze, rozkwierają się, zamykają... a teraz...

— Pójdźmy książę, pójdźmy, już dosyć!

— Czeka! — powiedział Wiaziemskij odpychając młynarza — a teraz niby piła zębata chodzą i nazad... a z pod niej niby krew tryska.

Młynarz chciał odciągnąć Wiaziemskiego.

— Czeka! stary nie dobrze mi; słabo mi w członkach... oh słabo...

Książę sam odskoczył. Zdawało się, że zrozumiał swoją wyrocznię.

Długo obaj milczeli. W końcu Wiaziemskij powiedział:

wynosi 20 rbl. Większość mieszka w mieszkaniach które trudno nazwać mieszkaniem ludzkim.

O kupnie i czytaniu już nie książek, ale nawet gazet niema mowy dla uboższych.

Nie zapominajmy ani na chwilę, że Knickebocker jest sympatykiem ustroju sowieckiego i z jego to ust pochodzą powyższe opowiedziane fakty.

O życiu duchowym Rosji dzisiejszej wyraża się następująco dziennikarz amerykański:

Dawne potęgi: religja, rodzina, miłość zanikają bezpowrotnie w Rosji. Na miejsce miłości postawiono tylko seksualny stosunek.

Dziewczęta w Rosji nie są własnością ogółu, jak to rozpowszechnia wroga propaganda przeciw sowiecka w Europie — pisze p. Knickebocker — nie mniej młodzi komuniści uważają za złe młodej panience, „towarzysze”, gdy ta nie chce podlegać zmiennym nastrojom swoich „towarzyszy”. To też niema dziś na świecie ani jednego kraju, w którym by było tyle młodych, bo od 12 do 15-letnich matek, co w Sowietach. Wśród dzieci zaś bezdomnych amoralność i choroby weneryczne panują powszechnie.

Ze szkoły rosyjskiej wypędzony został autorytet nauki i nauczyciela, Im bardziej sroży się komunizm i rozsiada w Rosji, tem wolniejsze jest dziecko szkolne.

Szkola bolszewicka nie jest wstępem do wiedzy lub fachowości — jest ona tylko kursem przygotowawczym propagandy bolszewickiej.

Knickebocker nie wyprowadza żadnych wniosków końcowych. Podaje książkę do czytania i każe czytelnikowi dopowiedzieć sobie, czego sobie tylko życzy.

krew w żyłach. Autobus i ubrania ofiar były zbroczone krwią. Bukiet białych lilij panny młodej przeistoczył się w czerwony.

O starszej katastrofie zawiadomiono najbliższy posterunek policji i pogotowie w St. Anne.

Świat przeciążony zapasami zbóż

Wedle amerykańskiego Instytutu Gospodarczych Badań Naukowych w Waszyngtonie, główne przyczyny kryzysu światowego wpływają z faktu nagromadzonych zapasów zbóż w ilości 12 milionów tonn.

Wartość tych zapasów przekracza dwa miljaridy złotych.

Ilościowo jest to tyle, ile potrzeba na wyżywienie całej importującej Europy. Wskutek tych zapasów rolnicy krajów eksportujących zboże ponoszą stratę w wysokości: — 18.000.000.000 zł.

W porównaniu z r. 1924 zapasy zbóż są na całym świecie czterokrotnie większe.

Problem tych zapasów jest obecnie głównym tematem Międzynarodowej Konferencji Zbożowej w Londynie.

Kobieta notariuszem

Rada ministrów Republiki Hiszpańskiej wydała dekret, w myśl którego kobiety mogą odtąd pełnić w Hiszpanji funkcje notariusza.

— Chcę się dowiedzieć, czy kocha drugiego?

— Masz bojarze jaką jej rzecz?

— Oto co znalazłem przy furtce.

Książę pokazał niebieską wstążeczkę.

— Rzuć pod koło!

Wiaziemskij rzucił.

Młynarz wyciągnął z za pazuchy gliniany gascirek i podał go księciu, mówiąc:

— Lyknij.

Wiaziemskij lyknął. W głowie mu się zakręciło w oczach zrobiło ciemno.

— Patrz teraz, co widzisz?

— Ją, ją!

— Sama?

— Nie, nie sama: Ich dwoje... z nią blondyn, w karmazynowym kaftanie, tylko twarzy jego nie widać. Poczekaj! o, są coraz bliżej siebie. Piękno! całują się! Przekleństwo! Bądź przeklęty czarownik! bądź przeklęty przeklęty!

Książę rzucił młynarzowi garść pieniędzy, odciął od drzewa uzdę swego konia, wskoczył na siodło, — zatańczył w lesie końskie kopyta. Potem tętent ucichł w oddaleniu i tylko koło wśród nocnej ciszy kręciło się i huczało.

IV.

Drużyna Andrejewicz i żona jego.

Gdyby czytelnik mógł przenieść się myślą w przeszłość, na trzysta lat temu i popatrzeć z wysokiej dzwonnicy na ówczesną Moskwę, znalazłby w niej mało podobieństwa do teraźniejszej. Lubili prawosławni ozdabiać domy Boże, ale mało się troszczyli o powierzchowność swych domów mieszkalnych, które wszystkie prawie były wybudowane mocno i zwyczajnie, z sosnowych lub dębowych okrągłaków, nieociosanych nawet. Trzymali się wiadać przy budowie za bardzo starego rosyjskiego przysłowia, które powiada, że lepiej mieć izbę brzydką a pirogi dobre, niż izbę ładną a pirogów nie mieć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O roli kobiety w Kościele

Niedawno w Bonn odbyło się, podobnie jak w roku ubiegłym, wspólne zebranie kapłanów i przedstawicieli związków kobiecych, poświęcone omówieniu tematu: kobieta a kapłan. Wzmocniona aktualność kwestji kobiecej z jednej strony, z drugiej zaś fakt, że temat wśród kobiet wielokrotnie jest omawiany i że coraz bardziej odczuwać się daje konieczność fundamentalnego wykształcenia religijnego kobiet, zagadnienie, obrane za główny motyw, staje się przede wszystkim w szczególny sposób interesującym i ważnym.

Pierwszy referat, zajmujący się stosunkiem kobiety do Kościoła, wygłosił opat Ildelfons Herwegen. Stosunek kobiety do Kościoła jest naogół fałszywie pojmowany wskutek pomieszania pojęcia Kościoła empirycznego (w praktyce), a zwłaszcza jego kapłanów z pojęciem Kościoła idealnego, który stanowią my wszyscy wspólnie. Zarówno kobieta jak i mężczyzna są w Kościele równowartościowymi częściami, choć funkcje ich mogą być zupełnie różne. Jeśli zatem mężczyzna powołany jest w Kościele do oddziaływania na innych, nie oznacza to, że stanowi to istotę rzeczy. W Najśw. Marji P., Matce Bożej, pojęcie osoby i Kościoła zidentyfikowało się. Niewiasta stała się wzorem Kościoła, ten zaś ze swej strony obrazem Chrystusa i ideałem dla kobiety. Gdy św. Paweł mówi: kobieta niech milczy w kościele, oznaczać to może, iż najwięcej ona mówi, kiedy, milcząc, działa. Kościół już w odległej starożytności kiedy ówczesnym poglądom rzeczy te były jeszcze najzupełniej obce, wprowadził równouprawnienie kobiet. W liturgji znać nawet wyraźne objawy pewnych uprzywilejowań, jak przy ślubach dziewcząt, małżeństwie, błogosławieństwach. Dlatego prawdziwy kapłan potrzebuje pewnych cech niewieści, aby mieć cierpliwość i wyrozumiałość przy spełnianiu swych obowiązków. Kobiety są zawsze wyrazieliwkami zachowawczej pobożności nawet wtedy, gdy w stanie kapłańskim zaczyna się większą wagę nadawać duchowi i wiedzy. Od kobiety zależy, czy dalszy postęp ludzkości poprowadzi ją wwyż, czy też skieruje ku przepaści.

Przedstawicielki kobiet podniosły ze swej strony temat, czego oczekują kobiety od kapłanów? Kobieta, jako taka, potrzebuje i chce samodzielności, zdaje sobie jednak sprawę, że w stosunkach duchowych potrzebuje pewnego kierownictwa. Kobieta szuka we wszystkim duszy, własnymi siłami próbuje uduchawiać rzeczy, szuka wreszcie źródła duszy — Boga. W tej dziedzinie kapłan musi mieć odwagę indywidualnego prowadzenia w ten sposób by wyrobić samodzielność sądenia. Wpływy, jakie kapłan może wywierać na kobiety, muszą być oparte na dokładnej znajomości duszy kobiecej, potrzebuje radosnego głoszenia Ewangelji, obowiązków swoich nie ma traktować jako przymusu, lecz jako czynu miłości. Zwrócenie uwagi na religijny rozwój kobiety jest tem konieczniejsze, że w rodzinie wielokrotnie ona jedynie jest wyrazieliwką religji.

Wystawa kolonialna

W Paryżu 6 maja w południe otwarta została przez prezyd. Republiki Doumergue wystawa kolonialna, której otwarciu poprzedziło oddanie 101 strzałów armatnich.

Z informacji, jakie zarząd Wystawy rozesłał do prasy całego świata, można dziś już uzmysłowić sobie cały ogrom tego wszechstronnego przedsięwzięcia. Zadaniem tej Wystawy jest zobrazowanie całego rozwoju kolonij i życia kolonialnego. Oczywiście, ponieważ Francja jest jednym z największych mocarstw kolonialnych świata, dział kolonij francuskich będzie reprezentowany najobficiej — jednakowoż wśród wystawców nie brak będzie innych państw kolonialnych, jak Belgja, Włochy, Holandia, Portugalia i inne.

Ogromny zewnętrzny urok Wystawy polega przedewszystkiem na tem, że poszczególne jej pawilony zbudowane ściśle według wzorów różnych oryginalnych budowli w kolonjach; to nadaje całej Wystawie charakter niezwykle malowniczy, a zarazem ogromnie realny. Mamy tam kopję wspaniałej świątyni z Angkor Vat, mamy wierne kopje wspaniałych pałaców maurytańskich z Afryki zachodniej, mamy również lepianki i pierwotne budowane chaty tubylców, stojących na niższym stopniu rozwoju.

Nietylko jednak uwaga organizatorów Wystawy skupiła się na architekturze. Wystawa Kolonialna ma za zadanie dać swym gościom całościowy obraz życia kolonialnego, dzięki temu będzie ona jak gdyby wielką podróżą naokoło świata w bardzo krótkim czasie i po niewspółmiernie niskich kosztach.

Na wystawie odbywać się będą stale audycje muzyczne, pokazy taneczne, gry i zabawy tubylców, specjalnie w tym celu na Wystawę sprowadzonych. Przechodząc z jednego terenu na drugi zwiedzający Wystawę będzie niejako przenosił się z jednej części świata na drugą, mogąc przyjrzeć się dokładnie życiu autentycznych tubylców każdego z tych terenów kolonialnych, które znajdują się na Wystawie. A tereny te będą zwierciadłem prawie całego świata.

Nawet środki komunikacyjne, oprócz nowoczesnej kolei elektrycznej, która łączy poszczególne tereny Wystawy, będą do dyspozycji zwiedzających na każdym terenie Wystawy takie same, jakich używa się tam w rzeczywistości.

Olbrzymie miejsce na Wystawie przeznaczono na wielki egzotyczny park zoologiczny. Urządzony on jest tak, iż widzowie mają złudzenie, że zwierzęta umieszczone w tym parku znajdują się na pełnej wolności.

Na jeziorze Daunesnie, które jest niejako centrum geograficznym Wystawy i na którym znajdują się dwie wyspy, umieszczono dwa działy wręcz sobie przeciwne. Jednym z nich jest dział obrazujący stan kolonij francuskich w wieku 18-tym, w drugim zaś zgrupowano wszystkie atrakcje nowoczesnego życia Europy. Tak więc zwiedzający Wystawę będzie mógł nietylko zwiedzić prawie cały świat nie przenosząc się z miejsca na miejsce, ale także będzie miał sposobność przeniesić się w wiek 18-ty i porównać go z zdobyciami kultury europejskiej w kolonjach według ich stanu dnia dzisiejszego.

Memorjał w sprawie dodatku kresowego

P. wiceminister skarbu pułk. Koc przyjął delegację Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń Zawodowych Pracowników Państwowych i Samorządowych na Pomorze. W skład delegacji wchodzi pp. prezes naczelnik W. Zapala, wiceprezesi inż. J. Wide (Grudziądz) i J. Turek oraz pp. F. Kowalski i A. Tycner. Delegacja wręczyła p. wiceministrowi następujący

MEMORJAŁ.

„Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu od szeregu lat czynią starania o przyznanie pracownikom państwowym i samorządowym na obszarze Województwa Pomorskiego specjalnego dodatku kresowego do uposażeń ze względu na geograficzne położenie Pomorza, specjalne warunki gospodarcze i polityczne oraz specjalne warunki bytu i pracy pracownika państwowego i samorządowego na Pomorzu.

Powyższe stanowisko zrzeszeń zawodowych oraz słuszność naprowadzonych motywów uznali w zupełności wszyscy Wojewodowie Pomorscy, a w szczególności śp. Kazimierz Młodziejowski i obecnym Wojewoda Lamot.

Nezależnie od uznania słuszności postulatu dodatku kresowego dla Pomorza przez najwyższe czynniki urzędowe, słuszność tego postulatu, uznali również Rada Zrzeszeń Gospodarczych na Pomorzu, która w odnośnym memorjał podniosła sprawę konieczności poprawy bytu sfer urzędniczych na Pomorzu.

Wynika z tego, że zubożenie, względnie poprawa bytu warstwy urzędniczej na Pomorzu, podnoszona jest w pierwszym rzędzie przez czynniki gospodarcze i społeczne Pomorza, bezpośrednio w poprawie bytu materialnego pracowników państwowych nie zainteresowane.

Pomorze znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej. Rozbudowa wybrzeża polskiego — Gdynia oraz sąsiedni Gdańsk podrażają w znacznym stopniu życie urzędnicze na całym Pomorzu. Nadto znaczny eksport wszystkich środków żywności do Gdańska, a w szczególności świń, mięsa, jaj i masła podraża w znacznym stopniu, cenę tych artykułów pierwszej potrzeby.

W porównaniu ze stanem innych województw nawet kresowych, położenie materialne pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu jest prost fatalne, i to nietylko ze względu na ich i ich rodzin byt, lecz przedewszystkiem na dobrze zrozumiałym interes Państwa.

Psychika społeczna i struktura gospodarcza na Pomorzu jest tego rodzaju, że nie zezwala na obniżenie dotychczasowej i tak już niskiej stopy życiowej urzędniczej polskiej.

Nie bez poważnego znaczenia państwowego jest również fakt, bado silnie rozwiniętej penetracji niemieckiej, której należałoby przeciwdziałać przynajmniej średnio uposażonego urzędnika polskiego, urzędnika nie podlegającego żadnym ubożym wpływom, urzędnika o silnym poczuciu etyki.

Zdając sobie dokładnie sprawę z sytuacji gospodarczej w Państwie, prosi delegacja o przyznanie 20 proc. dodatku kresowego dla całego Pomorza, który uwzględniając wszystkie dykasterje służby i wojskowość, obciążałoby Skarb Państwa sumą 3.000.000 zł rocznie.

Powyższy postulat Pomorza popierają wszystkie Centralne Organizacje Zawodowe na Rzeczypospolitą Polską, dając wyraz specjalnie ciężkim warunkom w jakich znajdują się pracownicy państwowi i samorządowi na Pomorzu.

Z POMORZA

Wokolejnie parowozu na nowej stacji.

Bładzin, pow. świecki. W ostatnich dniach wykoleił się na tut. stacji, nowej linii kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, parowóz przejeżdżający po ciągu towarowym. Ruch natrze aż do czasu wszadzenia lokomotywy na szyny, co trwało 8 godzin, skierowano na tor uboczny.

„Radea“ Zaleski skazany na 18 miesięcy ciężkiego więzienia

Gdynia. B. kierownik wydziału prawnego w Urzędzie Morskim Jan Janusz Zaleski, który w ub. roku zbiegł zagranicę i przytrzymany został we Francji, stał przed Sądem Okręgowym, doprowadzony przez posterunkowego z więzienia z Karlsruhe.

Akt oskarżenia zarzucał Zaleskiemu, że w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowych czynami samodzielnymi w 4 wypadkach działał na szkodę innych osób, wyrządzając im szkodę w wysokości 12.850 zł., dalej, że dopuścił się występku kradzieży, mianowicie ze skarbca Urzędu Morskiego przywłaszczył sobie 4.300 zł. i wreszcie, że sfalszował dokument urzędowy w celu ułatwienia sobie ucieczki zagranicę.

Sąd po przesłuchaniu świadków uznał Zaleskiego winnym i skazał go za oszustwo na 3 miesiące więzienia, za kradzież na 2 lata więzienia i za sfalszowanie dokumentu na rok więzienia. Wszystkie kary razem Sąd sprowadził do kary łącznej półtora roku ciężkiego więzienia, utratą praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i uiszczenie opłaty sądowej w kwocie 80 zł. Od kary odlicza się areszt śledczy.

Oskarżony do winy się nie przyznał i od wyroku zgłosił apelację.

Dziennikarze zagraniczni w Gdyni.

— W tych dniach bawił tu p. Damgren z szwedzkiego dziennika „Svenska Dagbladet“, który przyjęty został przez dyrektora rady interesentów portu. — Dnia 4 bm. bawili tu dwaj niemieccy dziennikarze pp. Wolfgang Sorge, redaktor „Berliner Lokalanzeiger“ i dr. Fr. Hyemann, redaktor „Frankfurter Ztg.“ Gości oprowadzono po mieście i porcie. — W połowie przyszłego miesiąca przybędzie tu do Gdyni wycieczka dziennikarzy szwedzkich i duńskich w liczbie 30 osób. Goście z Gdyni udadzą się do Poznania i Warszawy.

1 miesiąc więzienia za odezwy.

Przed tut. Sądem Grodzkim stał Piekarek Jan, oskarżony o wypuszczenie odezwy, podburzających robotników portowych.

Sąd skazał Piekarkę Jana, uznając go winnym, na 1 miesiąc więzienia.

Usiłowane samobójstwo.

— Niejaka Kreft Walerja, zam. przy Szosie Gdańskiej, po kłótni ze swym kochankiem wypila w celu samobójczym esencji octowej. Spostrzegła to będąca na miejscu Markiewicz Wanda, kupiła szybko 1 litr mleka i kazała denatce wypić, przez co udzieliła jej pierwszej pomocy. Następnie M. odwiezła denatkę do szpitala Sióstr oraz zawiadomiła o wypadku policję.

Przytrzymany włamywacz.

— Na gorącym uczynku przytrzymany został niejaki Kurzydowski Władysław, mianowicie w chwili, gdy rozrywał kłódkę od kiosku przy ulicy 10 Lutego.

Kradzież wydała się po roku.

— Wydział śledczy przytrzymał niejaka Jędralik Józefę, zam. przy Szosie Gdańskiej, za systematyczną kradzież bielizny i nakrycia stołowego na szkodę konsula francuskiego, zam. w Sopocie. Kradzieży dokonała J. w ub. roku w czasie gdy była tam zatrudniona jako służąca. Szkodą wynosi około 1000 zł.

Falszerze 2-złotówek w Toruniu.

Toruń. W ostatnich dniach pojawiły się w Toruniu dość licznie w obiegu fałszywe monety 2-złotowe. Falsyfikaty te puszczały w obieg 2 kobiety bliżej nie znane, kupując w tut. sklepach przedmioty małej wartości, za które płaciły fałszywymi 2 złotówkami. Wskazana jest wobec ostrożność w przyjmowaniu monet 2-złotowych.

Falsyfikaty różnią się od prawdziwych tylko lżejszą wagą, pozatem rówki wyciśnięte w brzegu monety są krzywe i niewyraźne.

Ktokolwiekby był w posiadaniu informacji dotyczących osób podejrzanych o puszczenie w obieg fałszyfkatów, winien się zgłosić w Wydziale Śledczym w gmachu Komisarjatu Głównego P. P. w Toruniu, ulica Wały, celem złożenia zeznania.

Rysopis puszczaćcych w obieg fałszyfkaty. Opis kobiet: 1) nazwisko nieznane, lat około 30, wzrostu ok. 1,66 m., ubrana w czarny płaszczowy lub fokowy płaszcz, czarny gładki kapelusz, ogólny wygląd dość inteligentny, na piersiach w dołku pod szyją blizna od cięcia po operacji, od lewej w ukos prawej; 2) nazwisko nieznane, wzrostu ok. 1,62 m., lat ok. 30, ubrana w granatowy płaszcz z czarnym fokowym kołnierzem (w żalobie), nogi krzywe kablakowate.

Opis mężczyzny, który opisany kobietom był pomocny: Nazwisko nieznane, lat ok. 32, bez zarostu, wzrostu ok. 1,70 m., średniej tuszy, ubrany w płaszcz jesienny jasny w kratę i jasny kapelusz, teka ciemno-brązowa. Bliższego opisu brak. Powyższe osoby były widziane po raz pierwszy w Toruniu.

Wylowiono pierwszą ofiarę wypadku.

— Rybacy wylowili w Wisły pod Toruniem zwłoki st. strzelca Rybickiego Czesława z kompanji telegraficznej, który wspólnie ze swym kolegą utonął w czasie przejażdżki łodzią dnia 26 kwietnia br.

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukarnia drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 9. maja 1931 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7,30 Msza św. z nauką polską
8,45 nabożeństwo niemieckie.
10,30 suma z polskim kazaniem.
12,15 Msza św.
15 Nabożeństwo majowe niemieckie.
17 Naboż. majowe polskie.

Podziękowanie.

Na bezrobotnych złożyli: Cech Rzeźnicki Wędliniarski 20 zł. Robotnicy miejscy 16,90, Urzędnicy i pracownicy biurowi Magistratu i przedsiębiorstw miejskich 27,90.

Ofiarodawcom składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Spieszmy na imprezę teatralną „Sokoła“.

W ostatniej chwili przypominamy, że „Sokół“ chojnicki wystawia na ogólne życzenie po raz drugi entuzjastycznie na premierze przyjętą komedię „Świat bez mężczyzn“ w trzech aktach. Śmiejemy zaryzykować twierdzenie, że komedia, „Świat bez mężczyzn“ należy do najprzedniejszych, wystawionych ostatnio utworów scenicznych w Chojnicach stojąca na poziomie artystycznym, rzadko spotykanym na prowincji. Pomysłowa dekoracja sceny uwydatniająca się w każdym szczególe wykonana przez reżyserję, a przedwzrostkiem znakomita gra aktorów, składają się w sumie na spektakl, który porafi zadowolić nawet najwybredniejszego teatromana. Idąc zatem w niedzielę o godz. 8 wiecz. do sali Engla na występ teatralny „Sokoła“, doznasz nie tylko moc przyjemnych wrażeń, ale przyczynisz się także do zasilenia kasy sokolej. W antrakcie przygrywa orkiestra wojskowa. Ceny niższe.

Bieg naprzelaj Sokółstwa Okręgu II.

W niedzielę dn. 10 maja br. o godz. 1 w południe odbędzie się doroczny bieg naprzelaj Sokółstwa Okręgu II. Trasa biegu prowadzi z placu Jagiellońskiego ul. Batorego, Strzelecką, szosą pod Charzykowo, naprzelaj przez pola do lasu miejskiego na Strzelecką i z powrotem na plac Jagielloński. Zapraszamy na tę imprezę Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy i spodziewamy się wszystkich zadowolonych, albowiem na starcie staje doborowa stawka zawodników, którzy stoczą zaciętą walkę o palnę zwycięstwa od startu do mety. Wynik biegu stoi pod wielkim znakiem zapytania, gdyż czołowi biegacze znajdują się już w doskonałej formie, a poza to zapowiedział swój udział druha Czarłowski z Rytyla, który jako pierwszy zdobywca pucharu ma zamiar uczestniczyć w biegu aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dotychczas na pucharze widnieją trzy nazwiska zdobywców: 1928 — Czarłowski — Rytyl, 1929 — Szmagliński — Czernsk, 1930 — Hackert — Chojnice.

Kierownictwo biegu spoczywa w rękach druha naczelnika okręgowego Reszki z Rytyla. Przed biegiem koncertować będzie na Placu Jagiellońskim orkiestra I Baonu Strzelców. Część nagród zaofiarowanych dla uczestników biegu oraz puchar wystawiono w oknie Fa. Krzemieński przy ul. Gdańskiej. Przypominamy, że bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 1 w południe z startem na Placu Jagiellońskim. Ponieważ jest to pierwsza tego rodzaju impreza w tym roku, zainteresowanie biegiem z strony publiczności będzie, jak zawsze wielkie.

Termin zgłoszeń przesunięto na dzień biegu przed badaniem lekarskim w lokalu drh. Węsierskiego.

Egzaminy dojrzałości w szkołach pomorskich.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego podaje do wiadomości, że egzaminy dojrzałości w roku bież. rozpoczną się w następujących terminach:

W szkołach średnich ogólnokształcących: Brodnica dn. 27 maja; Chełmno (męskie) 1 czerwca, żeńskie 2 czerwca; Chełmża 18 czerwca; Chojnice 23 czerwca; Grudziądz (klasyczne) 5 czerwca, mat. przyrodn. 15 czerwca; żeńskie 5 czerwca; Kościerzyna 22 maja; Nowe Miasto 29 maja; Starogard 26 maja; Świecie 18 maja; Tczew (męskie) 9 czerwca, żeńskie 11 czerwca; Toruń (im. Kopernika) 9 czerwca, niemieckie 17 czerwca; Wąbrzeźno 23 czerwca; Wejherowo 29 maja; Grudziądz (pryw. niemieckie) 19 maja; Pelplin (Collegium Marianum) 13 czerwca; Toruń (żeńskie) 15 czerwca.

W seminarjach nauczycielskich: Działdowo dn. 18 maja; Grudziądz 5 czerwca; Kościerzyna 21 maja; Lubawa 15 maja; Toruń (męskie) 29 maja, żeńskie 1 czerwca; Tuchola 29 maja; Wejherowo 26 maja.

Na państwowych kursach nauczycielskich: Grudziądz dn. 9 czerwca; Toruń (żeńskie) 15 czerwca.

Seminarjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów: Grudziądz 12 czerwca.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Dnia 8 bm. zostały w tut. Urzędzie Stanu Cywilnego następujące urodzenia zgłoszone: zamienowany robotnik kolejowy Aleksander Kukliński, córka Krystyna - Bogumiła, posterunkowy P. licji Państwowej Maksymilian Gaziński, syn, Marjan poczytyljon Władysław Kręcki, córka Janina.

Święto królowej... sportów.

Jutro w niedzielę o godz. 3,30 po poł. organizuje miejscowy „Sokół“ wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników z Okręgu II. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż udział swój zapowiedz. najlepsi lekkoatleci Chojnic i okolicy. Na zawodach tych czołowi biegacze skoczki i młotacze nasi będą mieli okazję potworzyć swoje świetne w niektórych wypadkach wyniki. W programie biegi na 100, 200 i 800 m, skok w wyż, w dal i o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą oraz sztafeta 4 x 100 m. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach pionera sportu w Chojnicach prezesa gniazda chojnickiego p. prof. Szczepańskiego. Przygrywać będzie orkiestra. Na miejscu bufet. Celem częściowego pokrycia kosztów, będzie się pobierało wstępne na boisko w wysokości 20 gr.

„Miecz Damoklesa“

Brać kolejarską wystąpi dzisiaj, o godz. 8 wieczorem w Hotelu Centr. z przedstawieniem amatorskim. Sztuka pt. „Miecz Damoklesa“ przedstawia się bardzo ładnie. Sumienne przygotowania i reżyserja spoczywając w sprawnych rękach, dają rękojmię, że nie zawiodą się ci którzy pójdą na przedstawienie. W imieniu kolejowców uprasza się o poparcie powyższej imprezy. Ceny miejsc bardzo niskie I. zł. II. 75 gr, wstęp 50. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Przebudowa Szkoły Handlowej.

W najbliższych dniach przeprowadzony został remont w Szkole Handlowej. Ogólny koszt przebudowy wyniesie 6000. Urządzone będą ubikacje na sale szkolne, oraz mieszkanie prywatne dla dyrektora zakładu.

Dwóch amantów z Łodzi

zapoznano się z pewną dziewczynką z Chojnic i na ulicy Gdańskiej usiłowali ją okraść. Złodziejami z Łodzi zajęła się policja.

Zebrań SMP.

Wczoraj odbyło się zebranie SMP. Męskiej pod przewodnictwem wice-prezesa, który wygłosił referat o odznace sportowej, którą ustanowiono w celu spopularyzowania sportu wśród społeczeństwa. Postanowiono urządzić wycieczkę do Wielka. Po bardzo ożywionej dyskusji w wolnych głosach pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono zebranie.

Na gapę przyjechał z Berlina.

pociągiem pociągowym, ukryty na podwoziu, niejaki Jan Lulka. Zaopiekowała się nim policja.

Bieg na przelaj o puchar srebrny w Chojnicach

Doroczny bieg na przelaj Okręgu II. Tow. Gim. „Sokół“ o srebrny puchar druha mec. Kopickego odbędzie się w tym roku dn. 10 maja br. o godz. 13. Regulamin biegu:

- 1) Bieg na przelaj o puchar wędrowny organizuje w tym roku Naczelnictwo Okr. II. Dz. Pom. Z. T. G. „Sokół“ w Chojnicach dn. 10 maja br.
- 2) Udział w biegu mogą brać wszyscy druhowie gniazda sokolich Okręgu II, którzy ukończyli lat 18 i zostali uznani przez lekarza za zdolnych do biegu
- 3) Start i meta na placu Jagiellońskim nr. 3 przed kamienicą fundatora.
- 4) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny.
- 5) Długość trasy wynosi około 3500 m.
- 6) Podczas biegu obowiązują przepisy P. Z. L. A.
- 7) Zawodnik przerywający taśmę jako pierwszy zdobywa puchar srebrny na jeden rok oraz żeton złoty na własność.
- 8) Następni zwycięzcy otrzymują żetony srebrne wzgl. brązowe lub dyplomy. Nagrody otrzymuje ma jedna czwarta część zawodników, kończących bieg jako pierwsi.
- 9) Wpisowe wynosi od zawodnika 50 gr. Zgłoszenia nadsyłać należy do Naczelnictwa Okr. II. T. G. „Sokół“ do dnia 10 maja br.
- 10) Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 11 w lokalu p. Węsierskiego. Bez badania lekarskiego nikt do biegu nie będzie dopuszczony, a orzeczenie lekarskie jest dla Naczelnictwa obowiązujące.

Kino Nowości

wyświetla w sobotę i niedzielę — film, który jest sensacją całego świata „Pochodnia“ Potężne arcydzieło na tle Wielkiej Rewolucji. W rolach głównych Laura la Plante, Stuard Holmes.

Rozpalając serca tłumów, nawołując do sprawy wolności, wysoko wymachując płonącym znamięm, kroczy Pochodnia!

Powiat

Obchód 3 Maja.

Rytyl. Jak po inne lata, tak i w tym roku wioska nasza obchodziła uroczystość rocznicę Konstytucji 3 Maja. Wojacy, Sokoli i Rolnicy urządzili wspólną zbiórkę, skąd udali się do kościoła na

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ sprawia znakomitą ulgę. Zadać w aptekach i droger.



nabożeństwo. Po nabożeństwie zebrał się wszyscy przed szkołą, gdzie okolicznościowo przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Reszka. Następnie odbył się pochód ulicami wioski, w którym udział brały oprócz towarzystw dzieci miejscowej szkoły. Po południu odbyła się zabawa ludowa w pobliskim lesie z różnymi urozmaïceniami. Tłumy publiczności zebrały się na tz. placu „Wolności“ w lesnictwie Suszek, gdzie spędzono kilka beztrudnych chwil przy dźwiękach orkiestry miejscowego Sokola. Naszój jednakże był gorszy, niż po inne lata — a poszczególne atrakcje dochodowe zawiodły zupełnie. Wieczorem odbyły się zabawy taneczne na wszystkich salach miejscowych oberży, które również nie cieszyły się większym powodzeniem. Na osłabienie nastroju główny wpływ wywiera obecne trudne położenie gospodarze, które w tym roku szczególnie dało się we znaki naszym obywatelom z powodu zastój wszelkiego ruchu furmańskiego i nieczynności miejscowego tartaku.

Laskawa Pani! Pani wogóle nie czuje, że Pani chodzi!

O zmęczeniu niema już więcej mowy. Obcasy BERSON są tak zadziwiająco elastyczne, że czynią chód lekkim jak piórko. Trzewiki wygładają zawsze dobrze i są eleganckie.

A zatem tylko BERSON!



RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebrań miesięczne Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 10. 5. o godz. 10 w Hotelu Centralnym.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Baczność Powstańcy i Wojacy Chojnice. — Zbiórka do ćwiczeń i strzelania o godz. 13,30 (1,30) popoł. przed lokalem zebrań. O godz. 14 punktualnie wymarsz z orkiestrą na strzelnicę. Wszyscy druhowie wolni od służby winni a nawet obowiązani są do zbiórki się stawić.

Wolność!

Komendant.

Klub Mandolinistów „Lira“ przy K. P. W. w Chojnicach. — W poniedziałek o g. 7,30 wieczorem odbędą się ćwiczenia, mandolinistów w salce komisyjnej (gmach dworcowy). Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dyrygent

Koło Pań przy KPW. w Chojnicach — Lekcja gry na mandolinie odbędzie się w poniedziałek o g. 6 wieczorem w salce komisyjnej. Punktualnie przybycie wszystkich pań konieczne.

Dyrygent

Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Miesięczne zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Robot. i Rzemieśl. odbędzie się dnia 9 maja o godz. 7 wieczor. w lokalu p. Seydy. Uprasza się wszystkich drh. by przynieśli z sobą kwitariusze członkowskie, celem wlepiania znaczków płatnych i bezpłatnych.

Zarząd.

Związek Inw. Woj. Koło Chojnice. Zebranie odbędzie się dnia 10. 5. 31 r. o godz. 13 p. poł. w sali p. Januszewskiego. O liczny udział prosi

Zarząd.

Zebranie zarządu odbędzie się 9. 5. 31 r. o godz. 8 wieczorem u p. Trzebiatowskiego ul. Gdańskiej.

Walne Zebranie Czerwonego Krzyża odbędzie się we wtorek 12 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Engla. O liczny udział prosi

Zarząd.

Klub Tennisowy Chojnice — We wtorek 12 maja o godz. 8 wiecz. zebranie w Hotelu Dworcowym Plan gry i programu na rok bieżący.

